



GAZETA OPOCZYŃSKA

Cena numeru mk. 5—; w prenumeracie mk. 30— kwartalnie.

Śląsk nasz — tak nam dopomóż Bóg!

Pod tym hasłem wystąpiliśmy do bezkrwawej walki. Bohaterzy nasi zaznaczyli bagnietem granice wschodnie, pozostała jeszcze do wytknięcia granica południowo-zachodnia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Do walki tej stanęliśmy zbrojni w nasze prawa do ziemi piastowskiej, w wiarę w słuszość sprawy, w nadzieję zwycięstwa.

Zwycięstwo po naszej stronie. Nie pomogą szachrajstwa Niemiec i ustępliwość Anglii. Bo walka to nierówna. Z jednej strony ukochanie ziemi i wiary, z drugiej — zimne wyrachowanie i interes. Umiłowanie zwycięży.

Dzwony kościelne, głoszące radosną wieść o Zmartwychwstaniu, będą jednocześnie niosły serdeczny zaw: „Do pracy, bracia — Śląsk nasz po wieki wieków!”

Z POLITYKI.

Zbliża się Wielki Tydzień Polski. Trzy najdonieślejsze zagadnienia dla wiekowej przyszłości naszej Ojczyzny wkrótce zostaną rozstrzygnięte, da Bóg, na korzyść naszą i zgodnie z najżywoźniejszymi interesami Polski: uchwalenie konstytucji, plebiscyt na Górnym Śląsku i pokój ryski. Te trzy sprawy po zawarciu przymierza z Francją i sojuszu z Rumunją, ugruntują państwowy byt Polski.

Pozostaje otwartą i niezafatwioną sprawą Wileńszczyzny; gdy mocarstwa sprzymierzone i Rada Ligi Narodów postanowiła rozstrzygnąć przynależność tej spornej ziemi plebiscytem, Litwini w ostatniej już

chwili, chcą uchylić się od plebiscytu, żądali arbitrażu t. j. sądu polubownego. Litwini bowiem wiedzą, że ludność litewska na spornych ziemiach wynosi zaledwie 10% i że wskutek tego głosowanie ludności bezwzględnie przesądzi sprawę na stronę Polski; usiłują więc przynależność ziemi Wileńskiej rozstrzygnąć w sposób, któryby im dawał jakąkolwiek nadzieję otrzymania chociaż części ziemi Wileńskiej; dlatego chcą arbitrażu. Rząd Polski zgodził się na pertraktowanie z Litwą, ale nie zgadza się, aby sprawę załatwić sądem polubownym. Tak postanowił Rząd, tak wypowiedział się Sejm nasz i tak żąda cały Naród. Na arbitraż nie zgadzamy się, a domagamy się plebiscytu; niechaj sama ludność

wypowie się, do kogo chce należeć, niechaj rozstrzyga tu wola ludu, te ziemie zamieszkujące, a nie „widzimi się”, jakiegoś arbitra.

Na przyspieszenie rokowań ryskich wpłynęło kilka przyczyn: przede wszystkim rozruchy w Rosji bolszewickiej, bunt części wojsk sowieckich i niezadowolenie mas robotniczych z bolszewickich porządków, które osiągnęły swój kulminacyjny punkt w wystąpieniu rewolucyjnym załogi Kronsztadzkiej i robotników Petersburga. Rząd sowiecki wyteżył wszystkie siły, aby rewolucję zgnieść; wysłał wierne pułki czerwone i chińczyków na Petersburg i Kronsztad, stosuje terror i tysiącami morduje obywateli nieszczęsnej sowieckiej republiki. Dotychczasowe jednak wysiłki Lenina i Trockiego rewolucji zupełnie nie opanowały i walka z wojskami czerwonymi trwa nadal. Rewolucjoniści domagają się zwołania konstytuandy, t. j. przedstawicielstwa całego narodu, zaprzestania mordów, dokonywanych stale przez czerezwyczajki sowiecko-żydowskie na spokojnej ludności i poprawy warunków aprowizacyjnych, gdyż głód dziesiątkuje klasę robotniczą w tym „raju” komunistycznych urzędów. Drugim poważnym względem „łagodności” p. Joffego, przewodniczącego bolszewickiej delegacji pokojowej w Rydze, jest to, że dotychczasowy sprzymierzeniec i wróg nieprzejednany Polski, Niemcy, odnieśli sromotną porażkę na odbytej konferencji w Londynie. Nie chcąc płacić państwu sprzymierzonym odszkodowania wojennego w myśl zobowiązań, przyjętych przez podpisanie traktatu Wersalskiego, Niemcy, zamiast wysunąć

konkretne możliwe do przyjęcia propozycje, usiłowali wytargować dla siebie Śląsk Górny i od tego zależnili wypłacenie odszkodowania. Stanowisko takie potępił przedstawiciel Państw Sprzymierzonych i zarządził środki przymusowe względem Niemców. Zajęli więc kilka miast na prawym brzegu Renu i postanowili pozatem, aby kupcy Państw Sprzymierzonych połowę należności za towary kupowane od Niemców, wpłacali do Kas Państwowych, a połowę tylko kupcom niemieckim. W ten sposób łamią sprzymierzeni opór Niemiec. Zajęci więc własnymi troskami, które groźną chmurą zawisły nad nimi, Niemcy, musieli na chwilę zaprzestać stałego podjudzania bolszewików przeciw Polsce.

Na zmianę obstrukcyjnego stanowiska delegacji sowieckiej wpłynął również zawarty niedawno sojusz polsko-rumuński; treści jego nie znamy jeszcze, lecz wiemy, że oba państwa uznały wspólność interesów, w szczególności ujawniła się obopólna zgodność w dążeniu do utrzymania pokoju na granicy wschodniej. Ten nowy polski sprzymierzeniec — Rumunja ostudziła wojenne zapęły bolszewickie, Polsce zaś dała połączenie Bałtyku z portami morza Czarnego, co jest nadzwyczaj ważnym atutem dla rozwoju naszych stosunków handlowych i ekonomicznych wogóle.

Nie spuszczając z uwagi tych politycznych, wielkich wydarzeń, Sejm nasz przystępuje do trzeciego i ostatniego czytania konstytucji. Dyskusja nad poszczególnymi paragrafami trwa nie przynosząc nowych argumentów; za 2 — 3 dni jednak Sejm przystąpi do głosowania i uchwalenia tego najdonioślejszego prawa; spełni zadanie, dla którego był powołany.

20-go b. m. odbędzie się plebiscyt na Górnym Śląsku. Dzień ten rozstrzygnie o tem, czy ta prastara ziemia Piastów powróci do swej polskiej macierzy, przemocą przed paroma wiekami oderwana, czy też lud śląski nadal pozostanie pod pruską przemocą.

Dzień powrotu ludu śląskiego do Polski — stanie się świętem Narodu Polskiego.

Sprawa torfowa w Opocznie

Miasto nasze okalają z południa ogromne pokłady torfu. Sprawa eksploatacji tych torfowisk niejednokrotnie wysuwana była na porządek dzienny przedewszystkiem jako rzecz, która wywarłaby niezmiernie dodatni wpływ na rozwój Opoczna i podniesienie ekonomicznego jego życia, a następnie, jako artykuł pierwszej potrzeby i codziennego użytku — materiał opałowy. W szczególności czasy wojenne i z każdym rokiem coraz trudniejsze zdobywanie opału zwróciły oczy mieszkańców Opoczna na to niezmiernie bogactwo, leżące bezużytecznie w ziemi. Byli prywatni przedsiębiorcy, którzy pragnęli otrzymać koncesję na prawo eksploatacji torfu, była nie raz poruszana sprawa wydobywania tego paliwa i przez Radę Miejską, były czynione nawet próby eksploatacji, lecz za każdym razem konkretnych form realizacji nie osiągnięto.

Prywatnemu przedsiębiorcy nie chciała udzielić koncesji Rada Miasta nie chcąc, aby z bogactwa ogółu mieszkańców miał ciągnąć korzyść jakiś obcy przybysz czy choćby miejscowy kapitalista; i to stanowisko było w pewnym stopniu słuszne. Gdy jednak miasto samo powzięło myśl eksploatacji natrafiło od razu na nieprzewidywaną przeszkodę w stanowisku ludności okolicznych wsi: Ogonowic, Gorzałkowa i Ostrowa, którzy mają na tych przestrzeniach torfowych serwitut pasenia. Układy, jakie podejmowano w celu dobrowolnego ułożenia się z wymienionymi wsiami nie doprowadziły do żadnego wyniku; w rezultacie miasto musiało zaprzestać rozpoczętych robót.

Myśl eksploatacji torfu dziś znowu odżyła; stała się nawet bardziej aktualną; można powiedzieć, że rozpoczęcie wydobywania torfu i użytkowania tego bogactwa, jest wprost niezbędnym dla ludności naszego miasta. Opoczno, chociaż położone wśród lasów, płaci drożej za drzewo opałowe, niż większe miasta, a były chwile ubiegłej zimy, że w Warszawie drzewo było tańsze. Nie badamy przyczyn tego zjawiska dziwnego; stwierdzamy fakt sam, który w tym wypadku jest miarodajnym: licząc, że mamy w Opocznie 800 rodzin i że każda rodzina zużyje 1 pud drzewa dziennie zimą, otrzymamy, że ludność naszego miasta przy przeciętnej cenie 50 mk. za pud drzewa wydatkuje na opał trzy i pół miliona mk. przez okres zimowy. A policzmyż teraz ile zaoszczędzałoby miasto i ludność na elektryczności, gdyby elektrownia w miejscu drogiego i trudnego do zdobycia węgla mogła używać torfu! Ilekroć motorów postawiliby rzemieślnicy opoczyńscy i drobne zakłady wytwórcze, gdyby elektrownia, mając tanie paliwo i w dostatecznej ilości, mogła być i w dzień pedzona! Jakaż oszczędność w pracy i w wydajności pracy! To są rzeczy, które liczbowo ująć trudno, lecz nie pomylimy się twierdząc, że również kilka milionów rocznie traci Opoczno nie mogąc tych motorów użyć, a posługując się bądź to siłą ręczną, bądź motorami ropnymi. Dopiero, gdy ujmie się w cyfrę sprawę, widzi się cały ogrom korzyści z uruchomienia eksploatacji torfu; miliony, po których do dziś spaceruje sobie kilkadziesiąt jałoszek i mlekodajnych krówek, należy wydobyć i na użytek społeczny oddać.

Myśl ta, jak już wspomnieliśmy, odżyła dziś z większą bodaj siłą do zrealizowania jej, niż kiedykolwiek przedtem; odżyła ona już nie w kilku zaledwie umysłach, lecz zainteresował się nią cały ogół ludności Opoczna. To daje nadzieję, że tym razem wszelkie trudności zostaną przewyżczone i zamiar rychło stanie się faktem i czynem. Nieprzejednane stanowisko włościan, mających prawa serwitutowe musi ulegć zmianie; te kilkaset sztuk bydła znajdzie jeszcze dosyć miejsca dla siebie na ogromnych pastwiskach opoczyńskich, gdy kilka lub kilkanaście mórg użyte zostaną dla eksploatacji; włościanie muszą to zrozumieć, że leżący w ziemi torf — to bogactwo narodowe, którego nie wolno zostawić w ziemi i nie wykorzystać dlatego, że kilkadziesiąt krów musi się paść. Inaczej bowiem musiałby wdać się w tę sprawę rząd, którego obowiązkiem jest, w szczególności w dzisiejszych przejściowych dla państwa chwilach, pomagać, aby przyrodzone skarby ziemi naszej w należyty sposób były użyte. Ale czy wtedy lepiej wyjdą na tym uparci włościanie — to wątpliwe.

Z MIASTA.

Na Święcone dla żołnierzy na froncie. W dniu 20 b. m. w niedzielę odbędzie się przedstawienie amatorskie, zorganizowane staraniem „Koła Polek“ w Opocznie.

Odegraną zostanie wesoła komedia Bałuckiego „Dom Otwarty“.

Dochód przeznaczony jest na święcone dla żołnierzy na froncie. Chociaż wojna już skończona, niemniej przeto granice państwa muszą być strzeżone od zdradzieckich napaści tak Niemców jak i bolszewików, na jakie jesteśmy dotąd narażeni.

Niech więc Ci żołnierze nasi, którym zawdzięczamy tyle, nie czują się zapomnieni i smutni w dniu, w którym cała ziemia polska od krańca do krańca zagrzmi zgodnym echem radosnego: „Wesoły nam dziś dzień nastał“. Niech nasze skromne podarunki świąteczne przyniosą im ze sobą tchnienie ciepła rodzinnego domu i nasze gorące życzenie, by z poczuciem spełnionego rzetelnie obowiązku względem Ojczyzny na przyszłe święta mogli w rodzinnym kole używać zasłużonego wypoczynku.

Staraniem „Gazety Opoczyńskiej“ zwołano na dzień 15 b. m. zebranie, w celu urządzenia uroczystego obchodu w dniu 20 marca, z racji plebiscytu na Górnym Śląsku. Uchwalono prosić miejscowe duchowieństwo o urządzenie mszy polowej na rynku pod pomnikiem Kościuszki, oraz upamiętnić ten dzień przez odpowiednie przemówienia o-kolicznościowe.

Zebrani wyłonili z pomiędzy siebie komisję obchodową, która ma się zająć doprowadzeniem do skutku nakreślonego projektu.

W dniu 5 i 6 marca odbyła się konferencja okręgowa nauczycielska, na którą przybyło z górą 120 osób. Celem tej konferencji było roztrząsanie zagadnień pedagogiczno-wychowawczych, zachęcenie do pracy społeczno-oświatowej i omówienie potrzeby pracy społecznej poza szkołą, nadto zorganizowanie podobnej pracy. Na zjeździe tym powzięto cały szereg uchwał

natury zawodowej. Postanowiono również założyć lub nabyć księgarnię, gdzie możnaby było łatwo i tanio zaopatrywać szkoły w podręczniki i pomoce naukowe. Zdecydowano opodatkować się na plebiscyt z pensji marcowej. Wygłoszono parę referatów, urządzono dwie lekcje praktyczne. Uczestnicy konferencji wrócili do domu z nowym zapasem sił, z nabytymi wiadomościami i wskazówkami. Cel konferencji został całkowicie osiągnięty.

Koło Polek.

Jedyna społeczna instytucja, w Opocznie, która pracuje już rok drugi, może poszczycić się dużym, dodatnim wielce rezultatem pracy.

Jednoczy w sobie wszystkie warstwy opocz. kobiet i może dlatego rozwijała stale coraz szerszą działalność, ogarniając stopniowo nowe zadania w niesieniu pomocy żołnierzowi naszemu. A gdy surmy wojenne wezwały cały Naród w niezapomnianych dniach sierpniowych ubiegłego lata do szeregów, Koło Polek w Opocznie ujęło w krzepkie, sprawne dłonie zespół tych niezbędnych prac, które chwila ówczesna wysunęła; opoczyńskie Polki stanęły w zwartym szeregu, niosąc wydatną pomoc odchodzącym na front, na bój za Ojczyznę, otaczając swoją opieką rannych z pola bohaterskich walk przybywających do naszego miasta, karmiąc wreszcie w gospodzie, na stacji urzędzonej setki dziennie przejeżdżających żołnierzy.

A gdy zbrakło na miejscu tych, którym pomoc i opiekę przez liczne miesiące niósł, zwróciła się gorąca myśl serdeczna do tych, którzy w polu jeszcze pozostali, pilnując granic ojczystych, tak dzielnie dotąd bronionych; i poszły podarki świąteczne na P. Narodzenie; dziś również wysłał Opoczyńskie Koło Polek dorocznym zwycięzcom 100 paczek na front dla żołnierzy, jako podarunek wielkanocny, zwracając się do całego

społeczeństwa z wezwaniem o ofiary na ten cel w gotówce lub naturze.

Dzielna praca naszych kobiet znalazła w powiecie zupełnie zasłużone uznanie i w dalszym ciągu może liczyć na wydatne poparcie wszystkich.

A kto chce się przekonać, co może zrobić szczerą dobrą wolą, niechaj przejrzy zamieszczone poniżej sprawozdanie kasowe Opoczyńskiego Koła Polek; zabaczy, nadto, że pieniądze i ofiary użyte były na jeden z najpiękniejszych zadań naszych: ulżenia twardej doli polskiego żołnierza, krew swą i trud niosącego na ołtarz Ojczyzny.

Przychód		Marki i fen.
Pozostałość w kasie		44959.—
Składki członkowskie		4581.48
Ofiary jednorazowe		157190.97
Kwesty		32078.51
Różne		20453.56
Rozchód		259263.52
Paczki na front dla żołnierzy		34732.04
Zapomogi		14676.—
Szpital i lekarstwa		2230.—
Msze św. i pogrzeby		1892.40
Dokarmienie rannych w szpitalu		3285.—
Żywnienie przechodzących żołnierzy		8381.60
Pranie bielizny i reparacja butów		3520.—
Gospoda żołnierska		108910.50
Sekcja udziałowa		9182.—
Opieka nad grobami wojskowych		2100.—
Udziały w hurt. Koła Pol. w War.		1000.—
Zarząd Główny w Warszawie		8964.92
Różne		31751.02
Różnica kursu na rublach		3288.04
Saldo w kasie w d. 31/XII 1920 r.		25350.—
		259263.52

Z POWIATU.

WIEC W BIALACZOWIE. W dniu 6-go b. m. odbył się wiec w Białaczowie. Uczestnicy, w ilości 2000 osób, powzięli uchwały następujące:

Dobre jego oczy spoglądały łagodnie z wysokości pagórka na twarde, wyraziste rysy opoczniaków. Mnich widział blade od mroków puszczy twarze bartników (pszczelarzy leśnych), bobrowników i smolarzy, śmiałe, a pełne powagi lica rybaków i łowców leśnych i ocieźałe, spalone od słońca ciemniejsze twarze rolników.

Milczenie było odpowiedzią na przemówienie zakonnika. W oczach opoczniaków czaiło się coś, czego nie chcieli, czy nie umieli wypowiedzieć. Lęk czy nieufność?

Odczuł to zakonnik i zrozumiał te proste dusze. Popatrzał na małe, otoczone pasmami dymu ich nędzne chaty. Z chrustu, z cienkich okrągłaków budowano je. Mchem a gliną utykano i lepiono szpary w spojeniach. Dachy były z sitowia i trzciny, wyciętej na jeziorze, lub z darni zielonej, położonej na cienkie żerdzie, które niby żebra, sterczały wszędzie, przez szpary w dachach, przez małe, kwadratowe okienka chat wydobywał się gryzący, błękitny dym. Kletki, szopy, chlewiki i przybudówki, stawiane ladajako, gdziekolwiek, tłoczyły się w stronę przewozu, skupiały dokoła wielkiej kałuży, w której z krzykiem pluskało się kilkoro dzieci. Na poletkach kłosiły się zboża, na wygonie chodziły małe czerwone krówki puszczańskie o kształtnych rogach i cienkich rasowych nogach. Pastuchy w krót-

Zebrani żądają jaknajprędszego uchwalenia Konstytucji.

Uznania religii katolickiej za panującą i aby prezydentem Rzeczypospolitej był Polak i katolik.

Dołożenia wszelkich ze strony rządu starań w sprawie przyłączenia do Polski Śląska Górnego. Zniesienia aprowizacji, a wprowadzenia wolnego handlu.

Zebrani żądają wyjaśnień od rządu w sprawie zniknięcia insygniów królewskich i ukarania winnych.

Zmniejszenia ilości urzędników państwowych, a zwiększenia wydajności ich pracy.

Zebrani wyrażają uznanie dla p. Marszałka Sejmu, najkategoryczniej potępiają zachowanie się posłów lewicowych i ludowców w czasie debat nad Konstytucją.

Usunięcia żydów z wojska i urzędów.

Na plebiscyt:

Pp. Wacław Zakrzewski 500 mk., Bol. Krakowiński 300 marek, Bol. Orgielewski 200 mk., Roman Makulski 120 mk., Jan Maruszewski 180 mk., Aleksander Smutek 170 mk., Jan Majsterek 170 mk., Stanisław Rudzki 170 mk., Władysław Cieślak 75 mk., Magdalena Gruszczyńska 20 marek, Kazim. Pawłowski 150 mk., A. Adamski 50 mk., F. Starzyńska 200 marek, St. Farjaszewski 1000 mk., F. Rosencweig 200 mk., Stow. Spożyw. w Wąglanach 1000 marek, Stow. Spożyw. w Skroninie 1000 mk., Stow. Spoż. w Drzewicy 1000 mk., p. Radzyminscy zamiast wieńca na trumnę ś. p. Teresy z baronów Reiskich Świdzińskiej 1000 marek, Tkalnia i Przędzalnia w Drzewicy, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Teresy z baronów Reiskich Świdzińskiej 1000 mk., p. St. Celiński 10000 mk., Spółka Rolna Radomska 2105 mk., p. Stanisław Ossowski 2500 mk., p. Oficer Ewidencyjny w Opocznie, zebrane od petentów 2480 mk., Dzieci ze szkoły w Wąwale 345 marek, p. Drużbacka z Zameczka 1000 marek, Wieś Smardzewice 1000 marek, Straż Ogniowa w Smardzewi-

Władysław Chmielewski. 4)

Kartki ze starych ksiązek.

A zakonnik podniósł w górę duży błyszczący krzyż i mówił donośnie:

„To ci mówię, ludu chrześcijański! Jesteś pod opieką krzyża! Pan nasz miłosty Leszek, Czarnym od niektórych przewany, da to miejsce i wody i lasy dokoła niego kolegiacie sandomierskiej. Mamy oto rok pański tysiąc dwieście i osiemdziesiąty czwarty. Od tego roku, gdy pan zezwoli, będziecie należeć do kościoła. On dobrym panem waszym będzie. Rada biskupia wysłała mię tu do was z zapytaniem. Czy chcecie należeć do Sandomierza?”

Zakonnik wyczekał chwilę, poczem znów mówił:

„Biskup was błogosławi tym oto krzyżem. Ciesz się, ludu chrześcijański! Ciesz się, bo oto błogosławiona Stanisława, co w Zawichoście śmierć męczeńską przyjęła, modli się za was przed Panem. To orędowniczka wasza i patronka! Krew jej męczeńska to krew Opoczna, wasza! Ona stąd była. Duch jej patrzy na was z nieba i błogosławi miejscu temu razem ze mną...”

Mówiąc to, zakonnik podniósł w górę migocący w promieniach słońca krzyż i błogosławił cichą gromadką ludzi.

kich kabatach, zbrojni w łuki i ciężkie nabijane krzemykami pały, strzegli czujnie bydła, gotowi w każdej chwili stoczyć walkę z napastnikiem. A ten czaił się w gąszczach, wypatrywał i mógł spaść niespodzianie. Wiedziały o tem kudłate, wielkogłowe kundle, wierne i nieodstępne stróże stada. Zwrócone w stronę kniei, miały czujne oko i ostre zęby na zawołanie.

Z pól i wygonu oczy zakonnika przeniosły się na skraj Opoczna i w jednym miejscu dostrzegły wysoki, świeżo ociosany słupek z daszkiem. Strzelał w górę ponad kopulaste czuby lip i weselił oko żółtą plamą świeżo ociosanego drzewa. Ten słupek dopiero co wkopany w ziemię to dzwonnica. Mnich dostrzegł pod daszkiem słupa nieduży, ciemniejszy zdala dzwon. Dojrzał i śpiczasty dach niedawno wzniesionej kaplicy. Ciemnożółty modrzewiowy zrąb świątyni widać było dobrze ze wzgórką. „Ta kaplica i ten słupek z dzwonem to cały dobroć opoczniaków”, myślał zakonnik. Ubodzy duchem, ale ich będzie królestwo niebieskie... Stąd była męczennica Stanisława... Ci ludzie to bracia, to krewni, to znajomi jej. Bracia i siostry, a może i rodzice pobożnej franciszkanki żyją tu jeszcze... Ciemni są, ale serca miłości pełne mają...

(Dalszy ciąg nastąpi).

cach 500 mk., Kursy Wieczorne w Smardzewicach 440 mk. i 2 korony w srebrze, które zmieniono w kasie powiatowej na 6 mk., Szkoła w Smardzewicach 691 mk., p. Oficer Ewidencyjny od petentów 5090 mk., Dzieci ze szkoły w Dzielnej 820 mk. i rb 9 które wymieniono na 15 mk., p. Roman Łacki 1000 mk., p. Dunin Karwicka 1000 marek, Stow. Spożyw. w Gielniowie 2000 marek, p. P. Kleinerman 280 marek, p. Sobieszczański 5000 mk., p. Dominikowski 2000 mk., p. Bauerfeind 1000 marek., p. Dobiecka 3000 mk., p. Domański 1500 mk., p. A. Stremer 3000 mk., p. J. Stremer 1000 mk., p. F. Domański 1000 mk., Stow. Spożyw. „Przyszłość” w Opcznie 4000 mk., Gromada z Ostrowa 211 mk., p. H. Kiedrzyński 1000 mk., Związek Stow. Spożyw. 10,700 mk., p. Oficer Ewidencyjny od petentów 5390 mk., Spółka Rolna Radomska 976 mk., Stow. Spożyw. „Przyszłość” w Nieznamierowicach 600 mk., Parafja Drzewica 6050 mk., p. Jakób Krajewski 200 mk., p. Michalina Klemińska 200 mk., p. Stanisław Rostkowski 2000 mk., p. L. Beyer 5000 mk., Administracja majątku Machory 100 marek., Robotnicy fabryki Machory 1110 marek., p. F. Jodłowski 50 mk., p. Wojciech Reguła 200 mk., Kasa Oszczędnościowo—Pożyczkowa w Drzewicy 1000 mk., Wpłacono nie podając imienia ofiarodawcy 1000 marek, p. Oficer Ewidencyjny od petentów 3860 mk., Łącznie przez „Gazetę Opczyńską” na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku zebrano 197.379 marek.

Wiadomości Spółdzielcze

Okręgowego Związku Stowarzyszeń Spożyców w Opcznie.

W SPRAWIE POWIĘKSZENIA NORM ARTYKULÓW MONOPOLOWYCH. Na kwartalnej konferencji delegatów od Stow., odbytej w dniu 16 lutego r. b. między innymi sprawami żywo interesowano się tak zwanymi przydziałami monopolowych artykułów, twierdząc, że dotychczasowe dawki miesięczne, wyznaczane przez Ministerstwo Apropowizacji, stanowiąc są za małe i należy się domagać od władz powiększenia takowych. Zapadła jednogłośnie rezolucja, upoważniająca Związek do podjęcia starań w tej sprawie. — W tych dniach otrzymaliśmy, na skutek przedstawionych przez nas żądań delegatów, odpowiedź z Województwa Kieleckiego, za pośrednictwem miejscowego Starostwa tej treści, że „nafta aprowizacyjna dysponowana jest na zasadzie klucza miesięcznego podziału, zależnie od pory w stosunku do liczby ludności według ustalonej normy rocznej, 4 kilogramy na głowę ludności miejskiej i 2-a kilogramy na głowę ludności wiejskiej. — Nafta winna być dzielona proporcjonalnie do cyfry otrzymanej miesięcznie, stosownie do ilości mieszkań”. Jednocześnie otrzymaliśmy wyjaśnienie i w sprawie soli, mniej więcej tej samej treści, a mianowicie, że dotychczasowe normy po 2 f. na osobę miesięcznie nie mogą być powiększone. Podobno i Sejmik wysłał umyślną delegację do Warszawy, której zadaniem było położyć nacisk na powiększenie przydziałów soli, a przede wszystkim nafty, lecz jakie osiągnęła rezultaty, — nie wiemy. Zupełnie nie ludziliśmy się nadzieją, aby

starania, w kierunku powiększenia norm, odniosły skutek.

Według naszego pojęcia sprawa monopolowych artykułów byłaby znacznie pomysłniej uregulowana, gdyby przydziały miesięczne nadchodziły we właściwym czasie, a nie z dwumiesięcznym opóźnieniem, jak naprzykład nafta.

CUKIER ŚWIĄTECZNY otrzymają wszyscy w powiecie. Ma być wydawana żółta mączka sprowadzona przez Ministerstwo Apropowizacji z cukrowni poznańskich. Cukier będzie tym razem wydany z magazynów w Warszawie.

Na wykupienie cukru miejscowy Bank Ziemi udzielił nam 700,000 marek pożyczki na dobrych, jak na dzisiejsze czasy, warunkach.

FALSZYWE PIENIĄDZE. Coraz częściej ukazują się fałszywe banknoty zwłaszcza 1000 markowe. Ostrzegamy Stowarzyszenia aby baczną zwracały uwagę na wyrazistość rysunku i podejrzane banknoty porównywały z dobrymi. Fałszywe banknoty mają zupełnie inny gatunek papieru i druk mniej wyraźny, co się z łatwością rzuca w oczy.

CZEM SĄ DZIŚ 100 MARKOWE UDZIAŁY? Za udział 100 markowy można obecnie zakupić 5 śledzi — najwyżej raz na miesiąc. Jeśli członek chce otrzymać w sklepie swego Stowarzyszenia więcej towarów, musi powiększyć natychmiast swój udział, a nawet złożyć na procent uczciwy swoje oszczędności.

Różne wiadomości.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ. Dnia 28 lutego r. b. przy bardzo licznym udziale duchowieństwa i ogromnych mas ludności wszystkich sfer, odprowadziliśmy zwłoki ś. p. Teresy z baronów Reiskich Świdzińskiej do grobów rodzinnych w Drzewicy.

Ś. p. Teresa Świdzińska była wyjątkowych zalet matroną polską. Wychowana w domu z pięknymi tradycjami, wysoce inteligentna i subtelna brała żywy udział we wszystkich sprawach dotyczących naszej okolicy, a Jej serce prawdziwie anielskiej dobroci i szczodra ręka były zawsze otwarte dla niedoli ludzkiej. Całe swoje życie i środki, jakimi rozporządzała, poświęcała biednej i cierpiącej ludzkości.

To też cała okolica, a w szczególności biedni, tracą w osobie ś. p. Teresy Świdzińskiej hojną ofiarodawczynię, przyjaciółkę i opiekunkę — społeczeństwo zaś wysokich zalet dobrą Polkę-patriotkę.

Cześć Jej zacnej pamięci.

Niech ziemia ojczysta, którą tak gorąco ukochała będzie jej lekka.

J. R.

ADMINISTRACJA MAJĄTKU MODRZEW, poczta Opczno, ma do sprzedania 20 roi pszczyłych wraz z ramkowymi ulami. Cena roju wraz z ulem wynosi 7500 mk. Zainteresowani zechcą się zwracać w tej sprawie bezpośrednio lub listownie do administracji.

ZAPOMNIANA PLACÓWKA. Przed miesiącem Zarząd Czytelni 3-go Maja zwrócił się do wszystkich członków i czytelników z prośbą o oddanie wypożyczonych książek oraz o wpłacenie zaległych składek. Wezwanie pozostało bez echa: tylko trzy osoby wypełniły swój obowiązek! Na kilkudziesięciu członków, nie zagląających do czytelni od wielu miesięcy, tylko trzech

oddało książki i uregulowało rachunek z czytelnią. Inni są głusi lub udają głuchych. Tych właśnie członków zarząd czytelni jeszcze raz najuprzejmiej prosi o zastosowanie się do jego prośby. Jeżeli i ten powtórny już apel, nie odniesie skutku, Zarząd ogłosi nazwiska kulturalnych pań i panów nierozumiejących widocznie, że „zatrzymanie” książek czytelni u siebie i uprzejme wypożyczanie takowych swoim znajomym, jest czynem; charakteryzującym ich bardzo dosadnie.

W kwietniu czytelnicy „Gazety Opczyńskiej” dowiedzą się, kto w Opcznie poluje na cudze książki.

Czekamy do kwietnia!

Zarząd

Przypomnienia gospodarskie na początek wiosny.

W pole wyjechać jak tylko można najwcześniej i przygotować rolę pod zasiewy wiosenne. Jesienne orki pod jęczmień i o-wies włóczyć lub spulchniaczem wrzucić i odświeżyć. Nawóz pod bobik, pod ziemniaki, przyorać. Orka pod jęczmień. Siał groch, bobik, soczewice, wykę, koniczyny i trawy, a przedewszystkiem jęczmień, o-wies i marchew. Gdy rola sucha, wałkować po siewie pierścieniowym wałkiem i włóczyć po wałku.

W rozsadnikach siał kapustę, brukiew. Myszy polne dalej wytrwale niszczyć. Pędraki i inne robactwo wszelkimi sposobami tępić.

Słabe oziminy gnojówką polewać lub nawozami sztucznymi zasilić. Na ciężkiej roli włóczyć silnie, na lekkiej wałkować, wyprzać lub uszkodzone miejsca podsiewać jarem żytem lub jęczmieniem. Koniczyny włóczyć i zasilać, gdzie zginęły podsiewać lucerną chmielową, inkarnatką lub seradela.

Na łąkach kretowiny rozrzucić, bronować silnie suchsze, zarośnięte mchem łąki, a potem wałkować. W dzień zimne wodę na łąki puszczać obficie; ale jak tylko cieplejszy dzień, to je zostawiać, aby obeschły. Na pastwiskach kretowiny równać, bronować, wałkować.

W zagrodzie. Prosięta marcowe. Starania koło klaczy żrebnej i żrebięcia. Klacze stanowiąc. Wałaszyć żrebaki. Zwierzęta robocze dobrze żywić, aby w tym czasie pracy ciężkiej nie ustały. Cieleta styczniowe odsadzać. Kury na jajach nasadzać.

W sadzie i w ogrodzie. Drzewka owocowe sadzić i dobrze polewać, gąsienice dalej pilnie obierać. Przygotowywać grędy do sadzenia warzyw. Czyścić krzewy owocowe z mchu. Okopywać drzewka na około pnia, przymocowywać do palików. Siał tytoń w skrzynię lub grządkę, ogórki na rozsądę zasiał w skrzynię, cebulę siał w grunt.

Trudno podług miesiąca i dnia oznaczyć kiedy należy w pole wyjechać, bo to jest rozmaicie: jednego roku trafi się, że już i w styczniu da się orać, innego w końcu marca jeszcze za mokro. W osuszonych rolach nieraz o 3 tygodnie wcześniej uprawę można zaczynać niż w mokry i nieprzepuszczalnych. W radach o gospodarstwie można tylko podawać pewne ogólne reguły i wiadomości użyteczne, ale trzeba je umieć stosować na własnym gruncie. Na wiosnę regułą taką być powinno dla każdego: nie marudzić, nie ociążać się napróżno, bo każdego dnia straconego szkoda.